

Porywająca opowieść  
o miłości, stracie  
i skrywanej tajemnicy

# *Dom nad jeziorem*

TASMINA PERRY



# SŁOWA UZNANIA DLA *DOMU NAD JEZIOREM*



*Jedna z najlepszych pozycji lata 2016 roku.*

„RED”

*Ta uwodzicielska i tajemnicza powieść  
doskonale umili letnie popołudnie.*

„DAILY EXPRESS”

*Ukryte sekrety, utracone miłości, zdrada i złamane serca  
sprawia, że czytelnik nie będzie mógł się oderwać  
od tej intrygującej i klimatycznej historii miłosnej.*

„SUNDAY EXPRESS S”

*Pięknie sugestywna, niezwykle romantyczna  
i absorbująca opowieść. Czysta rozkosz.*

„HEAT”

*Klasyczna historia o nieszczęśliwych kochankach,  
z mrocznym wątkiem. Barwnie opowiedziana,  
zawiera mnóstwo niespodzianek.*

„GOOD HOUSEKEEPING”

*Trzymający w napięciu romans.*

„GLAMOUR”

*Klimatyczna i wciągająca.*

„SUNDAY MIRROR”

*Wciągająca... znakomicie napisana. Zachwyciła mnie.*

„DAILY MAIL”

*Fantastyczna lektura, doskonałe połączenie  
romansu z dramatem.*

„IRISH COUNTRY LIVING”

*Wzruszająca i oszołamiająca opowieść  
o miłości i zawitych sekretach.*

„LOVEREADING”

*Tajemnica, intryga i romans  
łączą się tutaj w genialną lekturę.*

„FABULOUS”

TYTUŁ ORYGINAŁU:

*The House on Sunset Lake*

Przełożyła: Karolina Bochenek

Redaktor prowadząca: Ewelina Sokalska

Redakcja: Ewa Kosiba

Korekta: Ewa Popielarz

Projekt okładki: Mariusz Banachowicz

Zdjęcie na okładce: © AlexanderDubrovsky, © HelloRF Zcool (Shutterstock.com)

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2016 Tasmina Perry

The right of Tasmina Perry to be identified as the Author  
of the Work has been asserted by her in accordance  
with the Copyright, Designs and Patents Act 1988.

Copyright © 2019 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Karolina Bochenek, 2019

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2019

ISBN 978-83-65442-42-0



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:  
[www.facebook.com/kobiece](https://www.facebook.com/kobiece)



WYDAWNICTWO  
**KOBIECTWO**

[www.wydawnictwokokobiece.pl](http://www.wydawnictwokokobiece.pl)

Wydawnictwo Kobiectwo

E-mail: [redakcja@wydawnictwokokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokokobiece.pl)

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie  
[www.wydawnictwokokobiece.pl](http://www.wydawnictwokokobiece.pl)

## *Prolog*

Nikt nie zapomina lata spędzonego w Casa D'Or. Pamiętasz je tak wyraźnie, że nie musisz nawet zamykać oczu, żeby przypomnieć sobie silną, ciepłą bryzę, zapach różaneczników i przyklejające się do opalonej skóry powietrze.

Ludzie zastanawiają się, dlaczego tu zostajemy w okresie od czerwca do września, gdy jest tak gorąco i wilgotno. Popołudniowe burze zamieniają wówczas niebo w czarne skrzydło szpaka, a deszcz potrafi w mgnieniu oka oblać dom. Pytają, dlaczego nie wyjeżdżamy na chłodniejsze plaże na północy lub do kosmopolitycznych miast Europy – Paryża, Londynu lub Rzymu. Ale oni nigdy nie byli w Casa D'Or. Nie poczuli tej magii.

Chociaż każde lato w Casa D'Or jest wyjątkowe, to jednak niektóre z nich w szczególny sposób wyróżniają się na tle innych, a wspomnienia z nimi związane mocniej

zapadają w pamięć. Tak jak to, w trakcie którego zbudowaliśmy huśtawkę ogrodową nad jeziorem i spędziliśmy tam cały lipiec, popijając mrożoną herbatę brzoskwińową i skacząc do wody. Albo to, kiedy popłynęliśmy Księżycową Rzeką o zmierzchu, a zachód słońca był tak olśniewający, że mieliśmy wrażenie, jakbyśmy byli otoczeni ogniem.

Ale już teraz wiem, że to lato przyćmi je wszystkie. Bo to właśnie tego lata cię poznałam. Tego lata poczułam się żywa i w końcu zrozumiałam, jak to jest, gdy miłość uszczęśliwia, uderza do głowy i sprawia, że świat, w którym nie ma ciebie, przestaje dla mnie istnieć. Jak mogłabym zapomnieć tę chwilę, gdy pocałowałeś mnie nad jeziorem lub po raz pierwszy wzięłeś mnie za rękę, a nasze dłonie wydawały się tak idealnie do siebie pasować?

Chodzi mi po głowie pewna piosenka z Lata Miłości\* i zastanawiam się, czy tak właśnie się czuli ludzie w San Francisco w tysiąc dziewięćset sześćdziesiątym siódmym roku – upojeni tym poczuciem nowości, seksem i wolnością?

Tylko że ja w niczym nie przypominam hippisek ani palaczy marihuany. Nie mogę wyrazić swoich uczuć do ciebie na paradzie z transparentem pod ratuszem. To nie tylko lato wyjątkowych wspomnień, ale także sekretów, które dodają mu pewnego dreszczyku niebezpieczeństwa.

---

\* Lato Miłości (ang. Summer of Love) – zjawisko społeczne, które nastąpiło latem 1967 roku w San Francisco, gdzie zebrało się 100 000 hippisów (wszystkie przypisy pochodzą od tłumacza).

W głębi serca wiem, że to się nie skończy dobrze.  
Śmietana zawsze kwaśnieje, a słońce zachodzi.

Wyczuwam unoszącą się w powietrzu burzę. Nad jeziorem zbierają się ciemne chmury. Światło w twoim pokoju jest włączone – widzę, jak migocze na drugim brzegu jeziora, a gdy zmrużę oczy, jestem w stanie dostrzec twoją sylwetkę, kuszącą mnie zakazaną obietnicą. Chcę się z tobą spotkać, zanim zacznie padać.

# *Rozdział 1*

*Szkockie Highlands, sylwester*

Na zatłoczonych wałach ochronnych na chwilę zapanała cisza. Wstrzymano rozmowy i oddechy, przechylono głowy. A wtedy to usłyszeli: łagodne uderzenie zegara kościelnego w wiosce Munroe wybijającego północ.

S z a s t!

Pierwsza rakietą wzbiła się z sykiem w niebo, po czym nastąpiły owacje i radosne okrzyki. Na czarnym niebie rozbłysły szkarłatne fajerwerki, a gdy kolorowa pajęczyna opadła z powrotem na ziemię, z ukrytych głośników rozległa się pieśń *Auld Lang Syne*\*. Nowy Rok.

Wszyscy obecni na kamiennej balustradzie obejmowali się i całowali. Każdy dzielił tę chwilę z ukochaną

---

\* *Auld Lang Syne* – szkocka pieśń ludowa, śpiewana tradycyjnie podczas sylwestra.

osobą lub znajdującym się pod ręką nieznanym, wymieniał z kimś szeptem jakieś słowa albo dobre życzenia. Z wyjątkiem Jima Johnsona, który spojrzał na zegarek, a potem na niebo. Osiemnaście i pół minuty – tyle ma trwać pokaz pirotechniczny, a potem zespół w sali balowej znów musi być na pełnych obrotach.

– Hej, Jim, niesamowita impreza – usłyszał.

Podniósł wzrok i uściśnął podaną mu rękę. To był Douglas Strand, wielka szycha w sektorze ropy i gazu oraz znana postać w szkockiej polityce. Jim uśmiechnął się na myśl o tym, że Strand spędza sylwestra w tym miejscu, a nie na balkonie z widokiem na Princes Street.

– Dzięki, Doug – powiedział, poklepując Stranda po plecach. – Rozpuścisz wieści?

Mężczyzna szklanką wskazał pokrzykujący, roześmiany i rozentuzjasmowany tłum na zamkowym dachu.

– Nie sędzę, żebym musiał to robić po dzisiejszej nocy – odrzekł. – Myślę, że jest tu każdy, kto miał się dowiedzieć o tym miejscu.

Jim uściśnął jeszcze więcej rąk i przyjął nietrzeźwe poklepywania, schodząc po schodach w kierunku Wielkiej Sali, największej ozdoby Munroe. To olśniewające atrium jeszcze kilka tygodni temu było jedynie brukowanym podwórzem zamkowym. Bruk pokryto drewnem dębowym i dywanami, a stare ściany nabrały cieplejszego i łagodniejszego charakteru dzięki zasłonom, dziełom sztuki i ukrytemu oświetleniu. Obserwując twarze gości, Jim zauważył, jakie wrażenie wywarło na nich to zapierające dech w piersi, eleganckie wejście do nowego europej-

skiego hotelu. Uroczyste otwarcie obiektu okazało się sukcesem pod każdym względem.

„A przynajmniej jak dotąd” – pomyślał, rozmasowując niewielkie napięcie w karku.

– Celine – powiedział, dostrzegając kobietę w czerwonej sukni balowej przy barze. – Dziękuję, że się zjawiłaś.

Głowy gości zwróciły się ku nim, gdy uderzająco piękna brunetka pocałowała go w policzek. Chociaż Celine Wood zbliżała się do czterdziestki, wciąż była jedną z najbardziej popularnych modelek na świecie, dlatego też nakłonienie jej do przyjazdu do Szkocji okazało się mistrzowskim posunięciem.

– Szczęśliwego nowego roku. Nie idziesz podziwiać fajerwerków?

– Przyszłam na drinka. Poczęstuj się. Wyglądasz, jakbyś tego potrzebował – stwierdziła, podając mu kieliszek szampana.

– Na zdrowie – rzekł i pociągnął łyk. – Nie spałem od czterdziestu ośmiu godzin.

– No cóż, wyglądasz wspaniale, jak zawsze – orzekła, wycierając ślad szminki z kącika jego ust. – Jeszcze wspanialej niż Munroe.

Jim uśmiechnął się nerwowo, zastanawiając się, czy czasem Celine Wood nie zaleca się do niego. Być może nawet już wcześniej flirtowali ze sobą, ale w kontakcie z ludźmi z show-biznesu nigdy nie był pewien, jak odróżnić zwykłą interakcję od takiej, która dawała zielone światło dla czegoś więcej. Wiedział jednak, że nie zamierza zrobić z siebie głupka, usiłując się tego dowiedzieć.



WYDAWNICTWO  
**KOBIECE**

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

**[www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl](http://www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl)**

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 [www.facebook.com/kobiece](https://www.facebook.com/kobiece)



ul. Andersa 40A

15-113 Białystok

e-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)

tel. 731-019-059